

Gazeta Grudziądzka

W imię Boże

Rok założenia 1894
Wydanie główne

Za Wiarę i Ojczyznę!

Najpoczytniejsze ludowe pismo polityczne i społeczno-gospodarcze,
poświęcone walce o prawa ludu wiejskiego i należne mu stanowisko w państwie

Adres: Gazeta Ludowa dawniej Gazeta
Grudziądzka, Poznań, Fr. Ratajczaka 9
m. 9. Telefon nr 32-25.

Założyciel Wiktor Kulerski

P.K.O. Poznań nr. 203274
Pocztowe konto rozrach. Poznań 3 nr. 22

O Polskę silną na morzu

Przemówienie P. Prezydenta RP.

Wczoraj w dniu „Święta Morza“, uroczystości obchodzonego w całym kraju, o godz. 12-ej Prezydent RP wygłosił z Zamku Królewskiego następujące przemówienie, transmitowane przez wszystkie rozgłoszenia Polskiego Radia:

W tradycyjnych dorocznych „Dniach Morza“ skupiają się myśli i uczucia całej Polski na brzegu morskim — na odcinku naszej granicy najkrótszym — a jakże doniosłym, gdyż przechodzi przez trzy czwarte naszej zagranicznej wymiany. Dlatego to porty gdyński i gdański mają tak wyjątkowo wielkie znaczenie dla naszego gospodarstwa narodowego. Dlatego Gdynia otoczona jest miłością i troską całego narodu. Dlatego wolne miasto Gdańsk, tak jak przez wieki, związane jest z nami licznymi więzami. Obydwa te porty są otwartymi bramami wyjścia na świat dla obywateli Rzeczypospolitej i owoców ich pracy — stanowiąc również wolne, bezpośrednie dostępy do Polski dla bander wszystkich narodów — dla statków wszystkich państw morskich, które zwożą do nas swoje surowce i wyroby.

Gdy dzisiaj, w dniu świętych apostołów Piotra i Pawła, patronów rybaków, myśl nasza biegnie wzdłuż Wisły, królowej polskich rzek, do Gdańska i Gdyni, do portów i wsi rybackich, do tych, którzy pracują na wybrzeżu i morzu i do tych, którzy pełnią nad nim zaszczytną straż — a więc naszej marynarki wojennej — to jest to tylko odświętny, radosny wyraz stałej, codziennej, nierozdzielnej łączności wszystkich Polaków z ziemią pomorską, bo choć każdy zagon ziemi polskiej jednakowo nam jest drogi i bliski, jednako składa się na wielką całość naszej ojczyzny, ale ziemia pomorska i brzeg nadmorski — fundamenty naszej niezależności gospodarczej i politycznej — są warstwą bez ceny, są powietrzem i słońcem naszego życia państwowego. Świadomość tej wartości żyje dzisiaj w sercach i umysłach wszystkich Polaków, a im większe napotykamy przeciwności — im bardziej nieprzyjazne są okoliczności zewnętrzne, tym niezłomniej ujawnia się nasza wola i gotowość ponoszenia największych ofiar, po to, by powrót Państwa Polskiego nad morze wykorzystywać i utrwalać po wsze czasy.

Powróciliśmy nad Bałtyk jako państwo, bo ostaliśmy się nad nim nieprzerwanie jako naród. Stąd w

dniach radosnych, poświęconych morzu, myśl nasza biegnie i ku przeszłości, składając hołd pamięci tych pokoleń, które okres niewoli nieugięte nad Bałtykiem przetrwały. Powracając nad morze państwo nasze niosło pokój i dobrodziejstwa twórczej pracy, którą ożyło całe polskie wybrzeże. Dzisiejsze pokolenie nie zmarnowało lat, które są już poza nami. Odrobiło i w tej dziedzinie wiele zaległości i zaniedbań, wygrało niejedną bitwę w wyścigu pracy, nakazany nam przez Józefa Piłsudskiego. Tej pracy pokojowej chcemy i nadal poświęcać się dla dobra Rzeczypospolitej, na pożytek własny i innych narodów, z którymi pragniemy coraz to szerzej rozwijać nasze stosunki gospodarcze i kulturalne.

Żyjemy jednak w czasach, gdy świat powrócił do wyścigu zbrojeń, gdy zwłaszcza nad morzami zarysowują się niebezpieczeństwa konflik-

tów. Pragnieniem naszym jest utrzymanie i utrwalenie pokoju nad Bałtykiem, ale spada stąd na nas obowiązki powiększenia polskiej siły zbrojnej na morzu. „Dni Morza“ są dniami, poświęconymi polskiej marynarce wojennej. Powszechna zbiórka na Fundusz Obrony Morskiej, organizowana przez Ligę Morską i Kolonialną, która przyniosła już realne wyniki w postaci okrętu podwodnego „Orzeł“ jest zarazem najlepszym sposobem popularyzacji naszych potrzeb w dziedzinie obrony morskiej — i najcelowszym wyrazem uczuć społeczeństwa dla naszej marynarki wojennej.

Silni na lądzie i w powietrzu, pragniemy stać się silnymi i na morzu, aby zapewnić nieprzerwany rozwój naszej pracy morskiej, by w pełni móc rozwinać morskie powołania narodu polskiego.

Rocznica zamachu w Sarajewie

W dniu 28 czerwca br. minęło 25 lat od zamachu w Sarajewie, który skończył się zastrzeleniem arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i jego małżonki Zofii Hohenberg.

Strzały, które oddał sebrski terrorysta Gavrilo Princip, uczeń gimnazjalny, były brzemienne w skutki. Były one pierwszymi strzałami wojny światowej.

Śmierć Franciszka Ferdynanda, pociągnęła za sobą 13 milionów ludzi. Straty materialne wyrządzone przez wojnę sięgają w miliardy złotych.

I dzisiaj w dwudziestopięciolecie tych wypadków musimy sobie uświadomić, że są ludzie w Europie, którzy tylko na takie strzały czekają, by rozpętać pożogę wojenną!

Na to trzeba być przygotowanym!

Już upatrzyli następcę Brüning po Hitlerze

Wśród propagandy niemieckiej duże znaczenie ma na emigracji akcja opozycji prawicowej. Nie chcą oni wojny, ale walcząc z Hitlerem, przyznają mu zasługę zjednoczenia Niemiec. Do Polski są tak samo wrogo nastawieni, jak hitlerowcy. Twier-

dzą, że Hitlera wykończą na tle jego gospodarki. Zastępcą jego ma być Brüning.

Podobno grupa ta ma wielkie wpływy w Anglii i wskutek swego pacyfistycznego nastawienia jest niebezpieczna dla Polski.

Komu dzieje się krzywda

Leszno, 28. 6. W mieście Lesznie ludność niemiecka, licząca 7% ogółu ludności posiada dwa kościoły: ewangelicki św. Krzyża i kalwiński św. Jana. Ludność polska, licząca 92% ludności posiada tylko 1 kościół far-

ny. Do gminy kalwińskiej należy tylko 20 rodzin.

Znajdujące się w tym mieście niemieckie gimnazjum rozporządza dużym i obszernym budynkiem, licząc wszystkich aż... kilkunastu uczniów.

Sytuacja nadal napięta

Będzie wojna — czy nie? — Oto pytanie nad którym głowi się cały świat. Nikt na nie nie umie odpowiedzieć. Bo to zależy od jednego człowieka — od Hitlera. Poza nim nikomu do wojny się nie pali — i każdy polityk uważa, że można wszystkie sprawy załatwić pokojowo.

Ale powstaje pytanie. Co lepsze, czy wojna z Niemcami, czy też rewolucja w Niemczech, o której tak dużo się mówi.

Ze swej strony uważamy, że wojna. Co prawda poniesiemy w niej duże ofiary, ale w dzisiejszej sytuacji jedno jest pewne, że Niemcy wojnę przegrają. Potęga koalicji Anglii, Francji, Polski i Turcji — przede wszystkim gospodarczo większa, co ma kolosalne znaczenie podczas wojny.

Bo kto robi rewolucję w Niemczech. Przede wszystkim dziś jest ona bardzo wątpliwa, a w wypadku wybuchnięcia będzie skrajnie czerwona. Takie już jest prawo — że ruchy skrajne rodzą odruchy wręcz przeciwnie. I teraz wyobraźmy sobie: Będziemy mieli na wschodzie czerwoną Rosję, na zachodzie czerwone Niemcy. Dwa te imperializmy z miejsca podadzą sobie rękę. Przecież już dziś Hitler śle posłów do Stalina!

W tej sytuacji nasze położenie geopolityczne jest nie do pozazdroszczenia. Bo z jednego musimy sobie wszyscy zdawać sprawę: Niemiec dzisiejszy - hitlerowiec, Niemiec - centrowiec i Niemiec - komunisty, są, byli i będą jednakowymi wrogami Polski.

Ta nienawiść będzie tak długo trwała, jak długo będzie górował nad Niemcami duch Prusaków. Tych Prusaków z tradycjami krzyżackich mordów, z nienasyconą żądzą niszczenia kultury za pomocą okrucieństw i tortur!

Mamy więc poniekąd odpowiedź! Lepsza dla nas wojna. Z drugiej strony im prędzej ona wybuchnie, tym znów dla nas lepiej.

Musimy jeszcze takie warunki stworzyć pomyślnie w kraju. Dlatego wołamy o zrealizowanie tych rzeczy, o których mówiła delegacja profesorów na Zamku i których myślimy domagali się na Święcie Ludowym. Jeszcze jest czas — w okresie przedświannym — wyczekiwania przed burzą — można dużo dobrego w Polsce zrobić.

Swor.

Zamiast odpowiedzi

Zacznijmy od wytłumaczenia sprawy. Otóż p. Cat, redaktor „Słowa” — powróciwszy z Berezy — zaczął znowu w swym piśmie zajmować głos.

P. Cat jest dzisiaj w opozycji do Rządu, jakkolwiek nie do systemu. Był posłem na Sejm w roku 1930 i uchwalał dzisiejszą konstytucję (Przy nieobecności posłów opozycji) oraz nie sprzeciwiał się (o ile wiem) ustawie o miejscu odosobnienia, i ustawie wyborczej

Pan Cat jest z przekonania konserwatystą i był bardzo zadowolony z Dzikowa, Nieświeża i innych połączonych historycznych.

P. Cat, kandydując w listopadzie ub. r. na posła razem z gen. Żeligowskim przepadł. W jego miejsce wszedł p. Skwarczyński — szef Ozonu! P. Cat twierdzi do dziś, że poparty całą masą wileńskich głosów żydowskich.

Poza tym — dla informacji — trzeba dodać, że p. Cat-Mackiewicz jest świetnym publicystą!

Otóż postawił on opozycji pytanie. Co zyskaliście na bojkocie listopadowych wyborów. Twierdzi, że trzeba było iść do wyborów i dzisiaj, mając własne kluby w Sejmie wpływać na bieg życia w Państwie. Powołuje się przy tym na działalność niektórych posłów niezależnych.

Zamiast odpowiedzi stwierdzamy, że po mandaty i diety szli tylko posłowie Ozonu. Nie wszyscy co prawda — ale np.: p. Zimny wyraźnie oświadczył na jednym z zebrań w szamotulskim powiecie, że jeżeli dawali mandat, to głupi byłby ten, kto by nie brał.

Otóż to — dawali mandat. Czy Panu, jakkolwiek miał Pan ambicję być posłem ten mandat dano?

A czy wyobraża Pan sobie możliwość dania mandatów pp. Ratajowi, Mikołajczykowi, Grusze, czy też Niedziałkowskiemu, Żuławskiemu, Czapińskiemu — czy też wreszcie Rybarskiemu, Kowalskiemu, Giertychowi?

A choćby im dano — to po co oni sami mieli tam iść. Po to by wię-

szość ozonowa miała z nich kpić. Bo przecież diet im nie trzeba!

Pytania te dotyczyły sprawy pobocznej. Bo ważniejsze jest to, że stoimy z p. Catem na dwóch różnych podstawach. My nie walczymy i nie walczyliśmy z obecnym stanem w Polsce, dla jednej, czy drugiej osoby w rządzie. To nam nie potrzebne.

My walczymy z systemem. P. Cat, zaś z osobami w dzisiejszym rządzie, z osobami zależnie od koniunktury.

Myśmy walczyli z ordynacją wyborczą, a ponieważ w walce zasada mi kompromisów nie uznajemy — dlatego do Parlamentu dzisiejszego nikt z opozycji nie wszedł.

Nawet przyjąwszy, że trzeba było

usłuchać wezwania i iść zmienić ordynację wyborczą to czyż to było możliwe, przy obecnych metodach wyborczych. Bo niech nam p. Cat dokładnie wyjaśni, jak on sobie wyobraża zdobycie większości przez opozycję w Sejmie. Prosimy w tej materii o konkretne dane!

Tyle — zamiast odpowiedzi. Resztę, chyba p. Cat sobie wydedukuje. My pisać nie będziemy ze względów i dla Niego aż nadto zrozumiałych.

Swor.

Napaść na Gdańsk to wojna Jeszcze jedno stwierdzenie wybitnego polityka francuskiego

Niezwykle ważnym wystąpieniem, jakie mamy do zanotowania, jest artykuł w „Depeche de Toulouse”. Artykuł ten, choć nie podpisany, jest niewątpliwie pióra Maurycego Sarraut, który wywiera na politykę francuską bardzo duży wpływ. Mauryce Sarraut jest dożywotnim prezesem honorowym partii Daladiera i Bonnetta.

To, co Chamberlain oświadczył w Cardiff — pisze redaktor naczelny „Depeche de Toulouse” — nie może w żadnym wypadku odnosić się do jakichkolwiek zmian terytorialnych. Chamberlain nie mógł myśleć o odstąpieniu Niemcom ani kolonii, ani o oddaniu im Gdańska. Można mówić tylko o zmianach gospodarczych, czyli o ulżeniu ciężkiej doli ludności niemieckiej i włoskiej. Wszelkie inne zmiany byłyby równoznaczne z przyznaniem dyktatorom prawa do hegemonii w Europie, a temu przeciwstawi się, jak to oświadczył sam Chamberlain w swej mowie 31 marca, cała potęga Wielkiej Brytanii. Do tego dodać należy jeszcze — pisze Sarraut — że istnieje także inna siła, z którą liczyć się muszą dyktatorzy Włoch i Niemiec: Jest to siła francuska. Francja gotowa jest przeciwstawić się siłą planom podbojowym Hitlera. Francja jest całkowicie solidarna z Chamberleinem, który w swej mowie marcowej oświadczył, że Anglia i Francja są i będą u boku Polski w obronie jej interesów żywotnych, to znaczy Gdańska. Każda napaść, czy to na Gdańsk, czy na Kamerun, czy na jakiegokolwiek bądź te-

rytorium — kończy Sarraut — spotka się z natychmiastową interwencją wszystkich sił Anglii i Francji.

Stanowisko, zajęte przez Maurycego Sarraut w jego artykule z dnia 26 czerwca, ma wagę prawdziwie hi-

storyczną. To co mówi Sarraut, odzwierciedla nie tylko wolę rządu Daladiera i Sarrauta, lecz wolę całej Francji i winno być uważane w Polsce za słowa święte i nieodwołalne.

Co piszą inni...

W OZONOWYM MUZEUM OSOBLIWOŚCI

„Słowo” — w korespondencji z Warszawy donosi:

„W sztabie Ozonu panuje spokój i cisza. Co robi biuro planowania, to już pozostaje tajemnicą nie do odgadnięcia.

Walką z Witosem zajmują się tylko najwyższe sfery rządowo-ozonowe, — na niższych szczeblach hierarchii o „wielkiej polityce” nie dyskutuje się.”

a dalej pyta się za co otrzymują się gazety ozonowe i wszelkie inne imprezy ozonowe i dowiadujemy się ciekawych rzeczy:

Szefem oddziału administracyjno-budżetowego sztabu Ozonu jest p. Leon Pułaski, który na zjeździe przewodniczących obwodów Ozonu wygłosił przemówienie na temat składek członkowskich. Czytamy tam: „Nie mamy zamiaru przedstawić naszej sytuacji finansowej w czarnych barwach, ale z całą uwagą podkreślić musimy, że kwestia zdobycia funduszy, niezbędnych dla intensywnego prowadzenia prac Obozu staje się zagadnieniem kapitalnym. Zbytecznym będzie stwierdzenie, że najlepsza organizacja bez odpowiedniego poparcia finansowego może zawieść”.

Mówiąc następnie o trudnościach przy ściąganiu składek, p. Pułaski twierdził, że im trudniejsze jest zadanie, tym ciekawsze. „Podejście do członka musi być delikatne, ale stanowcze”. „Może czasem spotkać się trzeba będzie z przykrą uwagą, ale i to zniesiemy w przekonaniu iż dobro sprawy jest naszym naczelnym celem”. „Podajemy panom nasze poglądy na kwestię składek i doradzamy dużą nieustępliwość w osiągnięciu tego niezbędnego elementu naszej pracy, jakimi są fundusze. Słusznie zupełnie podkreślali niektórzy panowie przewodniczący, że składka, wynosząca 5 do 10 groszy stanowi wartość powiedzmy kilku papierosów. Powszechnym przy tym jest motyw, iż płacenie składki jest tak uciążliwe. Mam wrażenie, że trzeba ją umieć wziąć w odpowiednim czasie z uśmiechem, bez dąsania i wyrzekania”.

A więc już mamy, skąd czerpie Ozon swe fundusze, za co przeprowadza akcję wyborczą, za co wydaje „Gazetę Polską”, „Kurier Poranny” i szereg innych dzienników, za co utrzymuje biuro planowania i biura Ozonu. Wszystkie te pieniądze pochodzą, jak widać, z tych wdowich groszy, z tych pięcio czy dziesięciogroszowych

składek, które przewodniczący obwodów zbiorą „w odpowiednim czasie, z uśmiechem”.

Wobec tych rewelacji pana Pułaskiego, czas już najwyższy zamknąć wszystkie subwencje ze źródeł publicznych.”

ODPRAWA

„Robotnik” drukuje następujące oświadczenie b. posła PPS Ciołkosza:

„W „Czasie” ukazał się artykuł pt. „Stronnictwo Ludowe”, w którym napisano, że Centrolew zakończył się „dla W. Witosa, podobnie jak i dla szeregu działaczy socjalistycznych najpierw aresztowaniem i osadzeniem w Brześciu n. B., a następnie w r. 1932 skazaniem i ucieczką za granicę”.

Wiadomość tę sprostowałem, jako bardzo nieścisłą, sprzeczną z powszechnie známymi faktami.

Z mego sprostowania (nie „oświadczenia”) bierze asumpt p. Hrabek do snucia różnych przypuszczeń oraz do stawiania mi pytań.

Sprawa brzeska nie zaczęła się dopiero teraz. Zaczęła się w nocy z 9 na 10 września 1930 r. Próbowałem dokładnie wyjaśnić wszystko, co wiem w tej sprawie, w artykułach w „Pobudce” w r. 1931. Pierwszy z cyklu tych artykułów został od razu skonfiskowany w całości, co do słowa. Musiałem zaniechać zamiaru.

Nie zamierzam wyjaśniać obecnie dalszych etapów sprawy brzeskiej w warunkach znacznie cięższych niż były przed ośmiu laty.

Nie mogę zatym odpowiedzieć za pytania „Kuriera Porannego”, albowiem odpowiedź moja musiałaby sięgać aż do wydarzeń jesieni i zimy 1930 r.

Stwierdzam tylko, że p. Hrabek znalazł się na zupełnie błędnym tropie, dociekając: dlaczego sprostowałem nieścisłości artykułu w „Czasie”? Sprostowałem poprostu dlatego, że fakty były inne, niż „Czas” je podał. Czy sam interes prawdy nie jest tu wystarczającym, czy istotnie trzeba wynajdywać inne jakieś pobudki?

W kampanii „Kuriera Porannego” nie o to przecież chodziło, kto i dlaczego opuścił kraj, ale o propozycje czynników niemieckich pod adresem p. Witosa. Ta zaś sprawa jest w opinii publicznej wyjaśniona całkowicie i gruntownie, na rzecz p. Witosa, a nie na rzecz p. Hrabka. Nic tu więcej nie mam do dodania.

Adam Ciołkosz.

Kraków, 25 czerwca 1939 r.

Niemiecka moralność:

Przyjaźń z Japonią a handel z Chinami

„Daily Express” podaje rewelacyjne fakty na dowód dwuznacznej polityki Rzeszy na Dalekim Wschodzie, gdzie z jednej strony Niemcy udzielają moralnego poparcia Japonii, a z drugiej dają Chinom pomoc materialną.

Według dziennika, w najwyższym trybunale w Hong-Kongu odbyła się rozprawa znanej tamtejszej firmy niemieckiej „Augsburg et Co” w sprawie z rządem chińskim, który domagał się odszkodowania z tego względu, że 10.000 niemieckich masek gazowych, niedawno dostarczonych, nie odpowiadało wymaganiom. Świadkowie przesłuchani w tym procesie, ujawnili, że w jednym z transportów, załatwianych przez firmę „Augsburg et Co”, znajdowało się 8 tysięcy 75 milimetrowych szrapneli wartości 42.400 f., które przybyły do Chin z Niemiec przez Hamburg.

Sprawa ta wywołała zaintereso-

wanie wobec faktu, że niemieckie transporty broni do Chin znacznie ostatnio wzrosły i to w czasie, gdy Berlin nalegał na Japonię, aby przystąpiła do sojuszu wojskowego ości. W Hong Kongu znajdują się znaczne transporty broni z Niemiec, które są tam magazynowane, oczekując odtransportowania do Chin. Również przeważna część amunicji, nadchodząca drogą lądową z Burmy i Sajgonu, jest pochodzenia niemieckiego. Korespondent „Daily Express” twierdzi na podstawie informacji ze źródeł chińskich, że Hamburg zaopatruje Chiny w więcej niż połowę amunicji, rewolwerów, miotaczy min i moździerzy. Poza tym do Chin wciąż jeszcze nadchodzą znaczne transporty z zakładów czeskiej Skody. Zakłady te są obecnie pod kontrolą narodowo-socjalistyczną, ale Niemcy bynajmniej nie pragną, aby kontrakty czeskie zostały rozwiązane.

Polska losem przeznaczona do obrony uciskanych narodów słowiańskich

PAA otrzymała tekst odezwy, wydanej przez Czechów:

„Bracia Polacy!

— W nieszczęściu mówią poznasz swoich przyjaciół! — tak brzmi jedno ze starych przysłów czeskich. Jako emigranci i ofiary hitlerowskiego reżimu uważamy za miłą powinność podziękować bratniemu, polskiemu społeczeństwu, a głównie polskim władzom za serdeczne postępowanie z nami oraz za przyniesienie ulgi w naszej ciężkiej doli. Doprawdy nie zdajemy sobie sprawy, jak wielka jest wina naszego narodu, aby tak musiał cierpieć pod jarzmem germańskim. Wydanie sądu w tej sprawie pozostawiamy historykom. Dzisiaj po wielkich i przykrych doświadczeniach — chcemy was, mili bracia, prosić, jak również przestrzec, abyście w dzielnym oporze przeciwko fali wielkoniemieckiej aż do końca zwycięsko wytrwali, bowiem, jak się sytuacja w ostatnich czasach rozwija, widzimy, że idzie o walkę Niemczyzny ze słowiańszczyzną, w której Polska jest losem przeznaczona, aby odgrywała rolę obrońcy małych, uciskanych narodów słowiańskich środkowej Europy.

Gdybyśmy chcieli wam opisać wszystkie krzywdy, jakie cierpimy od Niemców nie starczyłoby papieru. Zbrodnicze niemieckie czyny są wam, Polakom dobrze znane z okresu wielkiej wojny, w całości te zostały zastosowane wobec Czechów przez okupantów. Rabunek społecznego i

i państwowego majątku dopełnia grozy i rozpacz nieszczęśliwego czeskiego narodu. Nie szczędzą oni nawet głębokiej religijności, niszczą posągi świętych i patronów ziemi czeskiej. Tak zniszczyli np. pomnik św. Wacława w Stramberku, posąg Panny Marii we Frenstat p. R., podpalił

posąg Panny Marii w Prihore itd. Lud nasz zapełnia kościoły, modląc się w głębokiej pokorze za swoje wyswobodzenie i nabożnie śpiewa, zwracając się do swego patrona: „Święty Wacławie, wojewodo czeskiej ziemi, nie daj zginąć nam i przyszłym.

Czeszy uchodźcy.“

Koło Stron. Ludowego w mieście Pilźnie

Pilzno, 28. 6. W mieście Pilźnie (dawniej miasto powiatowe) zostało założone koło Stronnictwa Ludowego. Koło rozwija się bardzo pomyślnie, gdyż licząc początkowo 22 członków,

obecnie liczy już ponad 50 członków. Koło funduje sztandar, który zostanie poświęcony w dniu 15 sierpnia. Nadmienić należy, że obywatelem honorowym Pilzna jest W. Witos.

Generalna próba w Gdańsku — wypadła na razie ujemnie

Gdańsk, 28. 6. Wszystkie zapowiedziane zjazdy i wystąpienia narodowo-socjalistyczne w Gdańsku, wyznaczone na czerwiec były próbą generalną. Kanclerz Hitler — jak donoszą z Berlina, zakomunikował przez Hessa Göringowi, Raederowi, Brauchitschowi, Keitlowi, Himmlerowi i Goebbelsowi, że od przebiegu tych wystąpień oraz od reagowania na nie zagranicy będzie zależna dalsza jego decyzja odnośnie likwidacji sprawy Gdańska. W razie pomyślnych rezultatów generalnej próby miało nastąpić ogłoszenie nowej kon-

stytucji gdańskiej „Wolnego Miasta Gdańska w ramach Wielkoniemieckiego państwa“. Goebbels otrzymał przed udaniem się do Gdańska instrukcję, aby całkowicie „nie liczył się ze słowami“.

Przebieg manifestacji w dniach od 16 do 19 bm., reakcja zdecydowana zagranicy oraz energiczna, aczkolwiek zupełnie normalna postawa Polaki, a zwłaszcza lufy dział okrętów R. P. — odsunęły znowu „ostateczną decyzję“ kanclerza.

Co słyszeć na Wschodzie

DONIOSŁE NARADY W SINGAPORE

Z Singapore donoszą: Trwające od kilku dni narady przedstawicieli angielskich i francuskich sił zbrojnych na Dalekim Wschodzie doprowadziły do całkowitego uzgodnienia poglądów. Wbrew pierwotnym projektom, które przewidywały zakończenie narad w dniu 26 czerwca zostały one przedłużone w celu zakończenia narad w dniu 26 czerwca zostały one przedłużone w celu umożliwienia wzięcia w nich udziału admirałowi floty australijskiej, Coldinowi, który w drodze z Melbourne w Australii do Londynu zatrzyma się dzień lub dwa w Singapoore. Obecność przedstawiciela australijskich sił morskich na konferencji w Singapoore wskazuje na doniosłą rolę, jaka przypada w udziale Australii w razie konfliktu na Dalekim Wschodzie.

PROWOKACYJNA PROPAGANDA JAPONSKA

Z Tientsinu donoszą, że na pograniczu angielskiej koncesji Japończycy ustawili głośniki, przez które wygłaszają podburzające przemówienia przeciwko „panowaniu białych w Azji“, a głównie przeciwko Anglikom. Również pisma japońskie i podlegające władzom japońskim dzienniki chińskie przepełnione są propagandowymi artykułami antyangielskimi.

Wystawiają sobie świadectwo ubóstwa umysłowego

W niedzielę w Bytomiu oprowadzono pod silną strażą 3 rzekomych dezertersów z wojska polskiego, ubranych w obdarte mundury i bosych. W ten sposób zamierzano naocześnie przekonać liczne tłumy publiczności, że w Polsce jest tak źle, iż żołnierze są obdarci i nieludzko traktowani i za całe szczęście uważają to, że mogą zbiec do Niemiec.

„Pokaz“ ten został przyjęty przez publiczność z niedowierzaniem i cichymi kpinami, bowiem wszyscy na pograniczu aż zbyt dobrze wiedzą, jak wyglądają stosunki w Polsce i jaka jest po drugiej stronie aprowizacja.

Co do osób, jakich oprowadzano w charakterze dezertersów, nie zostały one rozpoznane. Natomiast rozpoznano mundury, w jakie byli oni ubrani. Otóż tymi samymi mundurami posłużono się niedawno w Raciborzu do urządzenia podobnego „pokazu“, przyjętego zresztą także z kpinami, ponieważ rozpoznano identyczność rzekomych „dezertersów“, skrwawionych... krwią bydlęcą.

Widocznie w III Rzeszy armia polska budzić musi niemały respekt, skoro w tak prymitywny sposób, przy użyciu niejako teatralnych rekwizytów, usiłuje się podważyć jej prestiż. Jakoś chwała Bogu!... u nas nie potrzeba uciekać się do takich pokazów.

„Naród ceski nigdy neskona“

W Teatrze Narodowym w Pradze władze konfiskują już trzeci z rzędu program. Zdjęto z afisza operę Korovica — „Psohlavci“. Wreszcie zlikwidowano przedstawienie opery Smetony „Libuse“. W tej ostatniej na tle legendy o bohaterce Czech występują bardzo silne momenty patriotyczne. W jednej z końcowych arii artystka śpiewa wyjątkowo silnie refren:

To co się w tej chwili zaczęło dzieć na widowni jest nie do opisanie. Publiczność jednogłośnie pochwytywa refren, pod strop sali wzbija się jak gromy nie pieśń, ale okrzyk

groźba, przysięga.

To już nie demonstracja, to... nie wiem po prostu jak nazwać — to jakaś potężna idea narodowa, przekraczająca zwykłe ludzkie rozumienie rzeczy.

(Jutro Pracy).

—:—

Trzecia Rzesza grozi Państwom skandynawskim i bałtyckim

Litewska agencja telegraficzna „Elta“ donosi, że teoretyk hitleryzmu Rosenberg wygłosił w Łuźce mowę, w której groził niedwuznacznie państwom skandynawsko-bałtyckim.

Zdaniem Rosenberga, małe państwa w swoim dobrze rozumiejącym interesie, nie powinny tolerować u siebie dotychczasowej anarchii prasy, którą kierują nieodpowiedzialne elementy. Albowiem cały wysiłek Niemiec będzie obecnie skierowany do urzeczywistnienia nowej hegemonii w przestrzeni życiowej morza Północnego i Bałtyckiego.

W związku z tym, zaznaczył Rosenberg, wypadnie na tym odcinku usunąć wszystkich tych, którzy nie umieli zaprowadzić tam porządku (!).

Te wynurzenia Rosenberga, podane w prasie litewskiej pod olbrzymimi tytułami, wywołało zrozumiałe wrażenie w tutejszych kręgach politycznych. Koła te jednogłośnie podkreślają, że nie niemieckie paki nie-agresji, lecz właśnie szczere wynurzenia Rosenbergów odzwierciedlają prawdziwe zamiary Trzeciej Rzeszy w stosunku do państw skandynawsko-bałtyckich.

ZSRR zagrożony brakiem kartofli

Planowane normy sadzenia kartofli w ZSRR nie zostały dotychczas osiągnięte. Ogólnie w r. b. tempo prac jest wolniejsze niż w roku ubiegłym. Dnia 5 czerwca 1939 r. wykonano zaledwie 88% planu, podczas gdy w tym czasie w r. ubiegłym osiągnięto już 95%. Plan sadzenia

kartofli został specjalnie silnie załamanym w okęgach nawiedzonych w r. ub. przez klęskę posuchy, dotyczy to również i Ukrainy. Jednym z najistotniejszych powodów niewykonania planu jest brak kartofli do sadzenia, które głodująca ludność w ciągu zimy zjadła.

Nielegalne piosenki śpiewane w Niemczech

W wojsku niemieckim coraz częściej występują objawy niechęci wobec dotychczasowej polityki partii hitlerowskiej wyraźnie wskazujące, że żołnierz niemiecki znajdujący się w ciężkich warunkach aprowizacyjnych, nie ma zaufania do swych oficerów, którzy na wzór szkoły hitlerowskiej usiłują utrzymać karność, stosując niesłychanie surowy dryl wojskowy.

W garnizonach niemieckich krąży ostatnio następująca nielegalna piosenka, która śpiewana jest na nutę hitlerowskiej pieśni „Horst Wessel Lied“.

So viel Offiziere!
Wo sind Grenadiere?
Wer wird Polen schlagen?
Ich, er und Stolzkragen!

refren:
Der Soldate, der Soldate
War der gute Man in Staate.

Tłumaczenie polskie brzmi:
Tylu oficerów
Nie ma grenadierów?
Kto będzie bił Polaków?
Ja, on i sztywny kołnierz.

refren:
Żołnierz, żołnierz był dobrym
mężem w państwie.

Dodać należy, że słowo „Stolzkragen“ jest pogardliwym i szyderczym przezwiskiem oficerów niemieckich, znanych z chorobliwej zarozumiałości, właściwej tzw. junkrom.

Prócz tej cieszy się wielką popularnością wśród ludności następująca

piosenka: Kein, fett, schlecht Brot, hoch Not, und Draht! Viel Heil für Hitler Feldparad! po polsku: Brak chleba, zły chleb, górą nędza i blaga! Dużo czci dla Hitlera wielka parada!

Piosenki powyższe doskonale charakteryzują nastroje i ducha „bojowego“ w Niemczech. Każda

izba żołnierska pozostaje też pod tajnym dozorem zakonspirowanego gestapowca, który przesyła swe raporty bezpośrednio na ręce dowódców pułkowych. Tekst tych, raportów jest szyfrowany. Klucz szyfru znany jest tylko zaufanym, (a to gestapowcom oraz dowódcy i adiutantom pułkowym).

Zjazd ludowców woj. białostockiego

Warszawa, 28. 6. Dnia 25 bm. odbył się w Białymstoku zjazd wojewódzki Stronnictwa Ludowego, w którym wzięli udział delegaci ze wszystkich powiatów woj. białostockiego oraz z dwóch powiatów woj. nowogródzkiego. Referat polityczny wygłosił sekretarz gen., Kazimierz Bagiński.

Do nowowybranych władz weszli:

„Niech nikt nie odważy się przyjeżdżać do Reichu!”

Przestroga zbiega-kolonisty z Polski

Niejednokrotnie donosiliśmy o ucieczce z Polski przez „zieloną granicę“ niemieckich kolonistów z Wołynia do Niemiec, przy czym koloniści ci ulegają podszeptom agitatorów.

Od jednego z uciekinierów nadszedł list do jego krewnych zamieszkałych w pewnej kolonii w Łuckiem. List zawierał treść chwalcą stosunki

w Niemczech i dał powód do wybrania kilku młodzieńców do „Reichu“

W międzyczasie nadszedł drugi list od tegoż samego autora wyjaśniający, że pierwszy list z hymnami pochwalnymi na rzecz stosunków w Niemczech pisał on pod przymusem i z rozkazu. Faktycznie stosunki te przedstawiają się obecnie w Niemczech fatalnie. Autor kończy list słowami: „Niech nikt nie odważy się do Reichu przyjeżdżać. Stosunki są tu rozpaczliwe“.

Po przeczytaniu tego listu koloniści niemieccy wysłali jednego z gromady, aby zawrócił z drogi zbiegów. Niestety, było już za późno. Wysłannik ów powrócił z powrotem na Wołyni i o wszystkim zameldował władzom.

Obecnie koloniści niemieccy sami przestrzegają przed agitacją hitlerowską.

Kasztany i żołędzie nowymi „Ersatzami” żywnościowymi w Niemczech

Korespondenci berlińscy pism angielskich donoszą, że Niemcy usiłują gwałtownie zwalczać narastające trudności aprowizacyjne. Hitler-Jugend dostała polecenie zbierania kasztanów, żołędzi i buczyny celem przeróbki na ersatze żywnościowe.

Hitler miał wydać Hessowi polecenie, by w Rzeszy, w Czechach i

Morawach jak najszybciej przeprowadzono żniwa. Przede wszystkim mają być dokonane zbiory w pasie dwustukilometrowym od granicy.

Do prac żniwnych odkomenderowano dużą liczbę robotników, zajętych dotychczas przy budowie autostrad.

JERZY MARIUSZ TAYLOR

Kolonia Na Grobli

97)

— Zwyczajnie. Pociśnęłam po prostu odpowiednią sprężynę — rozśmiała się. — Muszę się panu zresztą pochwalić, że to było moje własne odkrycie. Kiedyś zauważyłam, że w pustych oczach lwa błyszczało coś, jakby dwa metalowe guziki, a kiedy zaczęłam przy tym majstrować, o stworzyło się to przejęcie. Byłam wtedy tak samo zdziwiona jak teraz pan. No, ale nie traćmy czasu. Ma pan latarkę? Jeżeli nie, to szkoda gadać — dodała rezolutnie. — Bez światła nie opłaciłoby się zapuszczać do lochów.

Alfred nie zapomniał latarki. Wyjął ją teraz z kieszeni i nie bez pewnej dumy pokazywał swej towarzyszącej skomplikowaną suchą baterię własnego wynalazku.

— Daje światło trzykrotnie silniejsze od zwykłej i może się palić sześćdziesiąt godzin bez przerwy, nie tracąc nic na mocy światła — wyjaśniał. — Tyle więc czasu moglibyśmy pozostawać w podziemiach na wypadek, gdybyśmy się zabłąkali.

— Tylko że pomarlibyśmy z głodu — oświadczyła Anka ze śmiechem. — Ale nie obawiajmy się tego. Nie grozi nam zabłąkanie. Chodźmy już.

Alfred zapalił latarkę i oboje weszli do przepastnej wnęki.

— Ostrożnie — ostrzegła go Anka. — Tam są schodki. Dziesięć stopni. Policzyłam je kiedyś. Uprzedzam jednak, że stopnie są bardzo śliskie, no i że ubranie będzie w niebezpieczeństwie. Tam dalej przejszcie jest takie niskie, że trzeba będzie prawie pełzać, aby się dostać do prawdziwego Sezamu.

W tej chwili Alfred zapalił latarkę. W niezwykle silnym promieniu oślepiąco białego światła ukazały się stopnie, oślizgłe od wilgoci, pokryte podobnym do szronu nalotem pleśni, świadczącym już na wstępie, że słońce nie zagląda tu nigdy.

— Ach, jakie to cudowne — cieszyła się Anka zbiegając żywo po stromych schodkach. — Nawet nie wyobrażałam sobie, że ta pana latar-

ka daje takie jasne światło. Kiedy zdarzało mi się tu przychodzić, miałam zawsze tylko ogarek świecy. To wielka różnica... O, Jezu! — krzyknęła przeraźliwym głosem.

Poślizgnęła się niebezpiecznie i byłaby upadła z pewnością na twarde kamienie schodków, gdyby nie objęło jej w porę silne ramię.

— No, a kto doradzał ostrożność? — śmiał się Alfred pomagając dziewczynie w odzyskaniu zachwianej równowagi.

— Ojej, wcale nie wiedziałam, że pan potrafi być taki złośliwy — nadaszała się Anka uwalniając się energicznym ruchem z jego rąk. — Gdyby nie pan, nie poślizgnęłabym się na pewno. Tyle razy przecież chodziłam tu sama i nigdy mi się nic nie stało.

— Masz, bracie, wdzięczność kobiecą — śmiał się Alfred. — Tylko co zachwyciła się pani tą latarką, a teraz okazuje się, że ta sama latarka o mało nie przypała pani o upadek.

— A, żeby pan wiedział, że tak — upierała się dziewczyna. — Przy świetle świecy wyglądało tu wszystko jakoś inaczej i znałam już każdy kamień, tylko bałam się więcej.

— Mam nadzieję, że teraz wcale

W Gdańsku po staremu

SZTURMOWCY GDAŃSCY UNIKAJĄ ZBIÓREK

Szereg ostatnich wystąpień oddziałów SA i SS w Gdańsku, rekrutujących się z terenu W. M. Gdańska stwierdził, że wyszkolenie tych oddziałów odbiega w dużej mierze od wyszkolenia oddziałów, które przybyły z Trzeciej Rzeszy czy też z Prus Wschodnich.

Zarządzono zbadanie powodu tych niedociągnięć. Przedłożone raporty wykazały, że zaledwie jedna czwarta szturmowców brała udział w zbiorach i ćwiczeniach. We wszystkich oddziałach została zarządzone ostre kontrole frekwencji.

POLAKÓW NADAL ARESZTUJĄ

Policja gdańska nie podając powodu aresztowała robotnika kolejowego w Pszczółkach Polaka Saldatę.

W GDAŃSKU „PANUJE PORZĄDEK“

Szykany i prowokacje w Gdańsku nie ustają. Władze bezpieczeństwa Wolnego Miasta pod tym względem są dziwnie „bezzadne“ i nie mogą nawet pociągnąć do odpowiedzialności tych, których nazwiska są ustalone. Polacy katolicy narażani są ciągle na najbardziej przykre wybryki rozruchowanej bandy niemieckich wyrostków. Ostatnio ulubioną ich zabawą jest wybijanie szyb i witraży w kościele Chrystusa Króla. Świadczy to najlepiej o drogach, jakimi wiedzie partia hitlerowska swoich wychowanków. W ubiegłą niedzielę o godzinie 11-ej wieczorem kilkunastu takich wyrostków, wracając ze świętojańskiej łąki, gdzie odbywały się zabawy, wybili kamieniami ponownie kilka szyb w plebanii kościoła Chrystusa Króla.

TRZECI PROCES OFICERÓW W KRÓLEWCU

Jak donoszą z Królewca, dnia 26 bm. rozpoczął się nowy proces trzeciej grupy oficerów niemieckich, oskarżonych o zdradę stanu i spisek.

się pani nie boi — żartował dalej Alfred.

Poczuł przypływ w zdrowej, beztroskiej wesołości i poddał się jej z rozkoszą, zapominając o wszystkich kłopotach. Nienawistni bracia Ernnowie i wszyscy koloniści z Grobli, zmartwienia materialne księżny i jego osobiste troski odbiegły go nagle, rozplynęły się w atmosferze tajemniczości tej niezwyklej wyprawy.

Zeszli już z niebezpiecznych schodków i posuwali się teraz wąskim korytarzem, którego ściany były chropowate i wilgotne, a gliniaste dno pełne lepkiego błota, w którym nogi ich tonęły po same kostki. Korytarz wcale nie biegł w kierunku prostym. Białe światło latarki oświeślało co chwila jakiś zakręt nieoczekiwany, jakąś nierówność terenu, z której to w górę, to znowu w dół prowadziło kilka nowych stopni, ludzako podobnych do tamtych pierwszych, ułożonych z takich samych kamieni oślizgłych, przyprószonych nalotem siwej pleśni.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Niemcy zagarniają 90 procent zysków z produkcji sera w Wielkopolsce i na Pomorzu

Nie może być tajemnicą dla społeczeństwa Zachodniej Polski, że przemysł serarski na tych ziemiach jest w 90% niemiecki i że tym samym tyleż procent zysków z produkcji sera przypada w udziale Niemcom. Pruska stopa twardo stojąca na gruncie przemysłu serarskiego w Polsce jest jak dotąd nieprzebytą zaporą dla wytwórczości polskiej. Niemieccy producenci nie przyjmując do swych wytwórni polskich praktykantów, nie dopuszczają do odniemczenia rozwinętego u nas serarstwa. I cóż pomoże Polakom, że młodzież polska może przygotować się do pracy w tym przemyśle w 3 szkołach mleczarskich, skoro absolwenci tych szkół są bojkotowani przez fabrykantów Niemców. Młodzież nasza nie ma możliwości odbycia praktyki a konsekwencją tego jest absolutna niemożliwość rozbudowy polskiego przemysłu serarskiego. Oczywiście, że winę ponoszą Niemcy, lecz nie tylko oni.

Spółceństwo polskie, konsumenci i kupcy, są nie mniej winni. Bo oto co się dzieje mimo systematycznych nawoływań Związku Obrony Przemysłu Polskiego. Niemcy utracają młodzież polską od praktyki wysługując się tylko Niemcami, a na iwni Polacy bez zastrzeżeń wykupują całkowicie podaż niemieckich wytwórni sera. Jak w hypnozie wszyscy kupują ser tyłzyski, produkt niemiecki, przetapiane sery niemieckie pod nazwą „Alpa“ i „Tilsa“ i krocie innych. Tak postępuje polska klientela i polskie kupiectwo. Natomiast niemieckie firmy z nabiąłem słyszeć nie chcą o nawiązaniu kontaktów handlowych z polskimi wytwórniami sera. Wobec tego zaś, że niemieckie sklepy mimo wszystko mają liczną klientelę polską skutki niemieckiej wstrzemięźliwości są dla polskich producentów dotkliwie i materialnie ujemne.

Trudno zmusić Niemców do współpracy z Polakami, ale skandalem byłoby tolerowanie dalszej współpracy polskiej klienteli i polskiego kupiectwa z niemieckimi sklepami nabiątu i fabrykami sera. Mamy liczne gatunki serów polskich jak: bardzo dobry ser kielecki, znakomite sery edamskie, trapistów, ołomunieckie i pierwszorzędną owczą bryndzę, którymi doskonale możemy pożywić się z największą korzyścią dla zdrowia i narodowej sprawy spolszczenia gospodarki.

Jeszcze nie przebrzmiały echa napaadu gdańskich hitlerowców na polskich inspektorów celnych w Kałdowie, a znów dowiedzieliśmy się o nowych szykanach wobec naszych urzędników. Jak dotąd ograniczamy się do słownej tylko reakcji, czynnie zaś jesteśmy w interesującym nas wypadku nastawieni pro-niemiecko, kupując ser Rudolfa Howalda, gdańskiego Niemca z Kałdowa, z którym niemiecki obywatel Curt Netzband, właściciel Wielkopolskiej Fabryki Sera w Poznaniu pozostaje w zażyłej komitywie handlowej.

Broniąc się przed żarłocznością niemiecką, zabierzmy się do walki z Niemcami na najważniejszym odcinku gospodarczym. Grozę niebezpieczeństwa niemieckiego zmniejszymy o tyle, o ile pozbedziemy się hitlerowskiej awangardy Niemców zarabujących w Polsce. Kontrofenzywa

z naszej strony musi być powszechna i obejmować wszystkie gałęzie wytwórczości opanowane przez Niemców. Taką gałęzią jest między innymi przemysł serarski, który oczeku-

je od wielkopolskiego i pomorskiego społeczeństwa stanowczej pomocy przy równoczesnym bojkocie niemieczyny.

Czesi manifestują na cześć Polski

W uroczystościach „Dnia Morza“, jakie odbyły się w Boguminie Nowym wzięli udział zamieszkali w Boguminie oraz w okolicy Czesi. Grupa czesk a manifestowała żywiołowo na cześć Polski, Gdańska, Bałtyku oraz gotowości wojennej.

Dyrekcja Naczelna Lasów Państwowych zakupuje rowery u Niemca Tornowa w Bydgoszczy

Spółdzielnie Spożywcze i Oszczędnościowo - Kredytowe pracowników Lasów Państwowych otrzymały okólnik z Dyrekcji Naczelnej Lasów Państwowych, w którym ta podaje adre-

satom do wiadomości, że „chcąc udostępnić robotnikom i pracownikom Lasów Państwowych nabycie rowerów turystycznych marki „Gromada“ produkcji fabryki „Tornado“ w

Bydgoszczy i Państwowych Wytwórni Uzbrojenia w Radomiu“.

Czy to czasami nie pomyłka, czy też co innego? Związek Obrony Przemysłu Polskiego należał do tych, którzy potępił umowę Spółdzielni „Gromada“ z niemiecką fabryką rowerów w Bydgoszczy Wilhelma Tornowa pod firmą „Tornado“ o dostarczenie takich rowerów turystycznych, sądząc, że im wyżej świecznika społecznego tym więcej będzie zrozumienia dla bojkotu niemieckiej wytwórczości w Polsce. Tymczasem ze zdumieniem dowiadujemy się, że mimo istnienia polskich wytwórni rowerów Dyrekcja Naczelna Lasów Państwowych finalizuje kupno rowerów niemieckich i to w tym czasie, gdy społeczeństwo dało należytą odprawę polakożerczemu Persilowi, gdy znów wychodzi na jaw ile wart jest niemiecki Franck i wszystkie „kamraty“ kupujące w Polsce z myślą o nadejściu Hitlera. Firma „Tornado“ nie tał swego niemieckiego pochodzenia i to do tego stopnia, że nawet z klientelą polską przeprowadza korespondencję w języku niemieckim.

Zapytujemy się, czy Pan Minister Rolnictwa i Reform Rolnych wie, jak to Dyrekcja Naczelna Lasów Państwowych wczuwa się w tragizm własnego narodu i jak w sposób wysoce niewłaściwy wpływa na swych podwładnych, każąc im jeździć na niemieckich rowerach, mimo istnienia polskich fabrykatów.

Wywieziemy o 80 proc. więcej bekonów do Anglii

Został ustalony kontyngent wywozu bekonów do Anglii na okres 1-go lipca do 30 września br. Kontyngent bekonów dla Polski wynosi 27.638 cwts — dwutygodniowo do końca sierpnia i po 23.509 cwts dwu-

tygodniowo we wrześniu. Oznacza to wzrost kontyngentu w porównaniu z rokiem ubiegłym o 80%.

Kontyngent wywozu szynki peklowanych na II-półrocze 1939 r. wynosi dla Polski — 9.939 cwts.

Przewidują ustabilizowanie się ceny na żyto

Według danych Związku Gospodarczego Spółdzielni Rolniczo-Handlowych i Centrali Rolników, Oddział w Gdańsku, dnia 23 bm. płacono

franco Gdynia (Gdańsk) za żyto — 16,50—16,60.

Jest przewidywane ustabilizowanie się ceny na 16,50 zł.

Dalsze wiercenia w Małopolsce Kopalnie węgla powstaną pod Lwowem

W związku z odkryciem pokładów antracytu od Buska po Sokal i Zadzówkę koło Lwowa prowadzone są w szeregu dalszych miejscowościach próbné wiercenia analogicznym systemem jak przy poszukiwaniach nafty. Po ich zakończeniu będzie zastosowany inny system wierceń umożliwiający dokładniejsze określenie obszarów i ilości odkrytego węgla.

Odkryte pokłady węgla wzdłuż linii Sokal—Zadzówkę—Halicz ciągną się na zachód pod Lwów i w kierunku zachodnim wchodzić będą zapewne coraz głębiej w ziemię. Odkryciem nowych pokładów węgla miały się zainteresować przedsiębiorstwa

górnico-hutnicze w Polsce. W związku z odkryciami mówi się o możliwości budowy wielkich hut żelaznych. W razie realizacji tych daleko idących planów znalazłoby prace kilka tysięcy robotników.

Rząd niemiecki domaga się odwołania konsula angielskiego z Wiednia

Londyn, 25. (PAA). Rząd Rzeszy zwrócił się do rządu angielskiego o odwołania konsula Wielkiej Brytanii z Wiednia. Krok rządu niemieckiego jest odpowiedzią na żądanie Anglii odwołania konsula niemieckiego

z Liverpool. Jak podkreślają w tych kołach, dobrze poinformowanych, niemiecka placówka konsularna w Liverpool zajmowała się akcją nie wiele mającą wspólnego z normalną pracą konsularną.

Dzień nadesłania



Nr listy rozrachunkowej

Wpisał

Sprawdził

Zamawiam

egz. „GAZETY LUDOWEJ“
dawniej „GAZETA GRUDZIĄDZKA“

wydanie główne
(nieodpowiednie tańsze
skreślić) tygodnik

na okres
(podać miesiąc wzgl. kwartał)

Miejsce dla pisemnych wskazań, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu czasu, do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, za wierzającą treść inną, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości 10 gr.

Analfabeta nabrał 100 ludzi na przeszło 30.000 zł

Z Tarnowa donoszą nam:

W bardzo sprytny sposób dopuścił się oszustwa robotnik z Dębicy, niejaki Józef Machowski, analfabeta. Dowiedział się on przypadkowo, że w Ameryce zmarł bardzo zamożny Polak, noszący to samo nazwisko, co i on. Machowski postanowił to wykorzystać. Zaczął od rozprowadzania wiadomości, że spadek milionowy po Machowskim z Ameryki, przypada w całości jemu. Pogłoski te szybko obiegły okolicę. Ofiary zaś poczęły się same zgłaszać do Machowskiego, ofiarowując się mu z pożyczkami na prowadzenie postępowania spadkowego. Między innymi zgłosiło się kilku ludzi „wyżej postawionych”, od których Machowski wyciągnął około 15.000 zł. Machowski, mając gotówkę w kieszeni poszedł jednak jeszcze dalej. Rozzuchwalony łatwością zdobycia pieniędzy na spadku ułożył sobie nowy plan.

Teraz rozpuścił wieść o wielkich polach naftowych, stanowiących jego własność, o które jednak musi prowadzić spór sądowy. Naiwnych znówu nie zabrakło. Liczyli, że Machowski po szczęśliwym ukończeniu sporu, sownie ich wynagrodzi za pomoc. Jeden z wyższych urzędników płacił nawet Machowskiemu kilkaset złotych miesięcznie na regulację spraw majątkowych.

W końcu wszystko się wydało. W śledztwie wyszło na jaw, że pomyślowy analfabeta zdobył w ten sposób przeszło 30.000 zł. Osadzony w

więzieniu spróbował jeszcze jednego kawału. Chciał teraz nabrać adwokatów na darmową obronę. Propozycja im wypłacić za wygraną sprawę 10.000 zł, które ma rzekomo zakopane w pewnym miejscu. Sumę

tę wypłacić obiecał adwokatowi kiedy znajdzie się na wolności, co da mu możliwość wykopania pieniędzy. Tarnowscy adwokaci okazali się jednak sprytniejsi, niż się Machowskiemu zdawało i zażądali pieniędzy z góry.

Barbarzyński ojciec stanął przed sądem w Łodzi

Przed Sądem Okręgowym w Łodzi stanął Ludwik Król, szewc z zawodu, pod zarzutem dopuszczenia się kazirodztwa na własnej córce, 19-letniej Genowefie, niedorozwiniętej umysłowo. Według orzeczenia biegłych, zdolność rozumowania tej nie- szczęśliwej stoi na poziomie 3-letnie-

go dziecka.

O tym barbarzyńskim czynie niegodnego ojca dowiedziała się matka i zawiadomiła policję, a ta z kolei skierowała sprawę do sądu.

Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Sąd skazał wyrodnego ojca na 2 lata więzienia.

Tragiczny wypadek samochodowy pod Kościerzyną

Pod Kościerzyną wydarzyła się tragiczna katastrofa samochodowa, w której zginęła młoda adwokatka warszawska Wortmanówna, a dwie osoby zostały ciężko ranne: działaczka społeczna z Gdyni, przewodnicząca miejscowego oddziału Zw. Pracy Obyw. Kobiet Janicka-Nosarzewska, oraz jej mąż, przemysłowiec. Wypadek wydarzył się w drodze do wio-

ski kaszubskiej Janna, dokąd pani Nosarzewska udawała się z ramienia Automobilklubu Gdańskiego, opiekującego się tamtejszą szkołą.

Samochód, nabyty przed miesiącem, prowadziła p. Nosarzewska. Z nieustalonej przyczyny auto wpadło na zakręcie na drzewo, ulegając rozbiciu.

Adw. Wortmanówna, radca prawny zarz. gł. ZPOK, zmarła w chwili po wypadku. P. Nosarzewska, rzucona siłą zderzenia na kierownicę, ma zdruzgotaną klatkę piersiową, złamaną rękę i nogę. Mąż jej odniósł lekkie rany głowy. Rannych przewieziono do szpitala Sióstr Miłosierdzia w Gdyni.

Pp. Nosarzewscy są dopiero od 2 miesięcy po ślubie.

* * *

Losowanie premii PKO

Dnia 27 czerwca 1939 r. odbyło się w PKO szóste publiczne premiowanie książeczek oszczędnościowych premiowanych serii V grupy „C”.

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 31 maja 1939 r.

Premie po zł 500,— padły na Nr Nr: 800.759, 825.879, 832.752, 836.697, 841.833, 863.322, 883.031.

Premie po zł 250,— padły na Nr Nr: 802.451, 814.340, 814.434, 818.073, 820.937, 824.418, 825.763, 828.555, 838.046, 838.085, 842.904, 845.582, 847.304, 851.783, 862.640, 865.824, 868.319, 871.703, 872.752, 874.578, 874.794, 875.292, 877.426, 886.153, 887.897, 889.142, 893.424, 894.733, 901.331, 901.352, 903.845, 904.718, 907.020.

Premie po zł 100,— padły na Nr Nr: 801.497, 801.510, 801.882, 802.094, 802.182, 803.204, 804.136, 805.498, 805.551, 808.355, 808.787, 809.568, 810.781, 811.441, 811.638, 812.426, 812.548, 813.570, 813.734, 815.990, 816.341, 817.155, 817.716, 817.999, 818.190, 818.626, 818.915, 819.186, 819.708, 820.533, 821.687, 822.123, 822.462, 823.007, 828.318, 829.085, 829.122, 829.336, 829.462, 831.340, 832.413, 833.653, 833.915, 833.939, 834.257, 835.389, 835.627, 836.329, 840.390, 840.912, 841.593, 842.239, 842.817, 844.242, 845.226, 846.118, 846.274, 846.414, 849.847, 851.306, 851.836, 851.928, 853.510, 854.592, 855.134, 855.716, 855.744, 858.992, 860.159, 861.002, 862.113, 862.308, 862.508, 864.061, 867.743, 867.812, 868.479, 868.514, 869.517, 870.070, 870.184, 870.254, 873.028, 872.982, 873.235, 873.340, 874.206, 874.758, 878.081, 879.256, 879.351, 880.101, 887.745, 889.205, 889.566, 891.235, 891.273, 891.852, 891.956, 892.466, 892.812, 893.332, 893.404, 893.636, 893.648, 894.119, 894.633, 895.189, 895.755, 896.955, 897.072, 899.968, 902.881, 904.239, 904.544, 904.720, 905.858, 906.213, 906.411, 907.472, 907.817.

Ponadto padło 318 premii po zł 50,—. Ogółem padło 479 premii na sumę zł 39.750.

Po raz drugi padły premie na następujące książeczki:

zł 250,— Nr: 847.304.
zł 100,— Nr: 829.462.
zł 50,— Nr Nr: 822.482, 825.991, 830.119, 847.610, 852.409, 891.912, 895.833, 898.190, 901.694.

O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premiowanych serii V-tej jest stały wzrost liczby premii w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przy czym po otrzymaniu premii książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premiowaniach, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładów.

Premie wylosowane w poprzednim premiowaniu dotychczas nie podjęte:

zł 250,— Nr: 823.486.
zł 100,— Nr 855.710.
zł 50,— Nr Nr: 809.732, 827.701, 831.922, 835.544, 837.122, 842.564, 850.024, 864.846.

Nie damy Śląska

Rybnik, 27. 6. Dnia 25 bm. odbył się w Rybniku XV zjazd towarzystw śpiewaczych, urządzony staraniem okręgu rybnickiego Stowarzyszenia Śpiewaków. Zjazd odbył się pod hasłem „Nie damy Śląska, skąd nasz ród”. Po Mszy św. odbył się na rynku koncert 24 chórów śpiewaczych. Licznie przybyli mieszkańcy Rybnika i okolicy gorąco manifestowali na cześć pieśni polskiej.

Ohydne świętokradztwo w Oldenburgu

W miejscowości Harkebruegge w pobliżu Barssel w kraju oldenburgskim w Niemczech dokonano ohydne- go czynu świętokradczego.

Gdy miejscowy proboszcz wczesnym rankiem chciał wejść do kościoła, nie mógł w żaden sposób otworzyć drzwi do świątyni, wobec czego musiał wejść inną drogą.

Ku swemu przerażeniu kapłan ujrzał na środku kościoła leżący krucyfiks z nad głównego ołtarza. Symbol Męki Pańskiej był roztrzaskany. Figury Ukrzyżowanego nie można było odnaleźć. Dopiero po paru dniach odkryto ją przypadkowo

wśród drzew cmentarnych, gdzie wisiała na sznurze na jednym z drzew.

Dotychczas nie odnaleziono sprawców ohydne- go świętokradztwa.

Trzęsienie ziemi w Afryce pociągnęło za sobą 66 ofiar

Nadchodzą doniesienia o trzęsieniu ziemi, które nawiedziło Złoty Brzeg (Afryka zachodnia). Wiadomości te wskazują, że liczba ofiar w ludziach jest o wiele wyższa, aniżeli początkowo sądzono i że straty materialne są bardzo znaczne. Z Acra

otrzymano telegram, stwierdzający, że podczas trzęsienia ziemi 66 osób straciło życie. Liczba rannych jest bardzo duża.

Według dotychczasowych wiadomości wśród ofiar katastrofy nie ma Europejczyków.

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa)		Nr. rozrachunku
GAZETA LUDOWA dawniej GAZETA GRUDZIĄDZKA		22
na zł _____ gr _____		
Wpłacający:		
(nazwisko) _____		
(imię) _____		
Poczt.: _____		
miejscowość: _____		
ulica _____		
numer domu _____ numer mieszkania _____		
dzień wpłaty		

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa)		Nr. rozrachunku
GAZETA LUDOWA dawniej Gazeta Grudziądzka		22
na zł _____ gr _____		
złote słownie _____ gr _____		
Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa)		
GAZETA LUDOWA dawniej Gazeta Grudziądzka		
Poczt.: Poznań 3		
Podpis przyjmującego	dzień wpłaty	Numer nadawczy
		Stempel okręgowy

Wiadomości bieżące

Sobota, 1 lipca 1939

Sobota: Najśw. Krwi Jezusa

Wschód słońca: 3.19; zachód 20.00

Niedziela: Naw. NMP.

Wschód słońca: 3.20; zachód 19.59

Poniedziałek: Heliodora

Wschód słońca: 3.21; zachód 19.59

Co chcesz zrobić jutro, zrób dziś!

Stare przysłowie mówi: co chcesz zrobić jutro, zrób dziś!

Nikt jeszcze, który w życiu swym stosował to przysłowie, tego nie żałował.

Toteż nie zastanawiaj się, nie odkładaj do jutra, lecz dziś, chociaż już 1-szy lipca, przekaz pieniądze za „Gazetę“, abyś nie stracił ciągłości w otrzymywaniu jej. Wydawnictwo z wystrzymaniem „Gazety“ tym wszystkim, którzy abonamentu nie opłacili, jeszcze trzy dni poczeka. Nic więc nie jest jeszcze stracone!

Korzystaj z załączonego przekazu rozrachunkowego, a jeżeli już pieniądze przekazałeś, to daj przekaz sąsiadowi, niech sobie zapisze „GAZETĘ LUDOWĄ dawniej GAZETĘ GRUDZIADZKĄ“, starą i wypróbowaną przyjaciółkę wsi polskiej!

Przy cierpieniach nerek, schorzeniach dróg moczowych, pęcherza moczowego i kieszki stołowej, naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa łagodzi gwałtowne bóle przy wypróżnieniu, wywierając jednocześnie dobroczynny wpływ na prawidłową przemianę materii.

ZAMACH SAMOBÓJCZY STARUSZKA

Bydgoszcz. Rzucając się do Brdy usiłował popełnić samobójstwo 73-letni Józef Lisiecki, zam. przy ul. Krakowskiej 23. Na szczęście zauważyli to przechodnie, którzy natychmiast staruszkowi pośpieszyli z pomocą i wydobyli go z wody. W stanie nieprzytomnym przewieziono desperata karetką pogotowia ratunkowego do szpitala miejskiego.

ROZSZARPANY PRZEZ POCIĄG

Bydgoszcz. Straszny wypadek wydarzył się rano po godz. 7 na torze kolejowym pomiędzy Łegnem a Solcem Kujańskim. Zatrudniony przy naprawie toru 45-letni robotnik Tomasz Drewka z Łęgnowa ostrzegał innych robotników, ażeby usunęli się w porę przed nadjeżdżającym pociągiem osobowym, jadącym w kierunku Bydgoszczy. Tymczasem Drewka potknął się i upadł na tor, a nadjeżdżający pociąg zmasakrował ciało jego. Śmierć nastąpiła na miejscu.

ODWAŻNA DZIEWCZYŃKA

Cekcyn. Po zakończeniu roku szkolnego grono dzieci udało się do jeziora. Podczas kąpieli 13-letnia Felicja J. natrafiwszy na głębie, zaczęła tonąć. W ostatnim momencie rzuciła się na pomoc 14-letnia Jadwiga Cymańska, która z narażeniem własnego życia wyratowała koleżankę z topieli.

TRAGICZNA KĄPIEL

Zdroje. Niej. Benedykt Andrearczyk lat 18, udał się w towarzystwie kilku przyjaciół do stawu dla użycia kąpieli. Nie umiejąc pływać, przyczepił się do łódki. W pewnej chwili, wskutek skurczu nieszczęśliwy chłopak utonął. Wypadek zdarzył się podczas nieobecności rodziców w domu, którzy tego dnia wyjechali rowerami do Bydgoszczy.

SPALIŁ STODOŁĘ ABY UZYSKAĆ PREMIĘ ASEKURACYJNĄ

Inowrocław. W Dąbach pow. Inowrocławskich wybuchł pożar u Mikołaja Kwiatkowskiego. Spaliła się stodoła wraz z znajdującymi się w niej sprzętami. Powstałe straty wynoszą około 1.400 zł. Przeprowadzone natychmiastowe dochodzenia ustaliły, że pożar celowo spowodował zięć poszkodowanego Czesław Zieliński, który z namowy teścia podłożył ogień, chcąc następnie uzyskać premię asekuracyjną. Podejrzanych osadzono w więzieniu do dyspozycji prokuratora.

ŚMIERĆ ROBOTNIKA PODCZAS KĄPIELI W JEZIORZE

Starogard. W bieżącym tygodniu utopił się w jeziorze koło Zblewa pow. starogardzkiego Kleizner Emanuel, lat 27, robotnik z majątku Miradowo. Denat po całonocnej pracy udał się wieczorem nad brzeg jeziora, by się wykąpać. Podczas kąpieli spotkała go śmierć. Zwłoki nieszczęśliwego wydobyto po kilku godzinach.

KONIOKRADZI ZNÓW GRASUJĄ

Inowrocław. Patrol policyjny w ub. dniach natknął się na szosie pomiędzy Chlewiskami a Walentynowem, na 2 podejrzanych osobników, prowadzących konia z uprzężą, którzy na widok policji zaczęli uciekać. Pozostawionego konia zabrano, sprawców jednakże nie udało się przychwycić. Jak się okazało, koń został skradziony rolnikowi Czesławowi Gotórcu z Przysławia, któremu konia zwrócono.

ŚMIERĆ OD PIORUNA

Toruń. Podczas przechodzącej burzy piorun uderzył w stajnię rolnika Kamińskiego Juliana w Boleszynie, wskutek czego spaliła się stajnia i stodoła, zabity został syn jego 21-letni Zygmunt oraz 1 koń.

POŻAR OD PIORUNA

Mogilno. W czasie burzy uderzył grom w antenę rolnika J. Maciejewskiego w Krzekotowie. Piorun po antenie wpadł na stodołę, powodując pożar. Pastwą płomieni padły dwie stodoły, szopa i narzędzia rolnicze oraz 10 ton słomy żytniej, ubezpieczone na łączną sumę 22.300 zł. Straty wynoszą 7.700 zł.

BRUTALNE WYSIEDLENIA POLAKÓW Z NIEMIEC NIE USTAJĄ

Poznań. Władze niemieckie wysiedliły z Dąbrówki Wielkiej gospodarza Michała Kleczkę, fryzjera Ludwika Kasprzaka, robotnika Pawelskiego, nauczyciela i kierownika szkoły polskiej Gromadeckiego i kierownika banku Tadeusza Kociołka. Wszyscy wymienieni musieli opuścić Dąbrówkę Wielką w ciągu 24 godzin.

NIEOSTROŻNY FURMAN NA ŚMIERĆ PRZEJECHAŁ KOLEGĘ

Łódź. Na szosie z Łodzi do Ozorkowa jechały 4 wozy, załadowane kamieniami. Ostatnim wozem jechał Józef Kurpiński i chciał wyminąć trzy wozy, aby jechać na przódzie. Przy drugim wozie siedział Józef Stasiak. Kurpiński, wymierzając wóz, uderzył Stasiaka dyszlem, następnie koła przeszły przez upadającego, który poniósł śmierć na miejscu. Sąd Okręgowy w Łodzi skazał Józefa Kurpińskiego na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary.

DOWIERCENIE SIĘ NOWYCH POKŁADÓW ROPY

Borysław. Szyb naftowy Stateland nr 35 własność koncernu „Małopolska“ położony na terenach należących do Skarbu Państwa nawiercił w głębokości 839 m ponad 10.000 ropy dziennie. Wynik ten świadczy o dużych jeszcze możliwościach Zagłębia Borysławskiego.

SZKŁO ROZLAŁO SIĘ PO PLACU

Kraków. W nocy w hucie szkła w Krakowie przy ulicy Lipowej wybuchł pożar. Wezwana straż pożarna rozpoczęła akcję, zalewając strumieniami wody palące się zabudowania. W pewnej chwili woda dostała się do zbiornika zawierającego kilkanaście tysięcy kilogramów szkła w stanie płynnym, kadź pękła i cała zawartość rozpuszczonego szkła rozlała się dokoła. Powód pożaru dotychczas nie został ustalony. Straty wynoszą kilka tysięcy złotych.

ZAPADŁA SIĘ ZIEMIA W BIELSKU

Bielsko. Na ul. Sienkiewicza zapadła się nagle ziemia. Po przejeździe samochodu ciężarowego wytworzył się lej głębokości około 2 m, średnicy kilku metrów. Przyczyną — prawdopodobnie podmycie przewodów kanalizacyjnych po ostatnich ulewnych deszczach.

15-LETNI CHŁOPIEC ZASZTYLETOWAŁ PRZECIWNIA W BÓJCIE

Będzin. We wsi Sarnów w pow. będzińskim wynikła bójka między E. Celmaszkiem liczącym lat 16, a Edwardem Bijakiem, mającym lat 15. W czasie bójki Bijak ugodził nożem w szyję Celmaszka i zadał mu ta kciężką ranę, że Celmaszek padł trupem na miejscu. Bijaka aresztowano.

STRACIŁ ŻYCIE

Sochaczew. Mieszkaniec Gukga pow. sochaczewskiego Władysław Dubracki w czasie przejażdżki po Wiśle wyłowił zwłoki mężczyzny, a następnie pozostawił je we wsi Wólka powiatu płońskiego. W topielcu rozpoznano 25-letniego Władysława Dragowskiego z Rybitw pow. sochaczewskiego. Sp. Dragowski 22 bm. rano kapął się i utonął przy wsi Utrata.

UDERZENIE PIORUNA UZDROWIŁO PARALITYKA

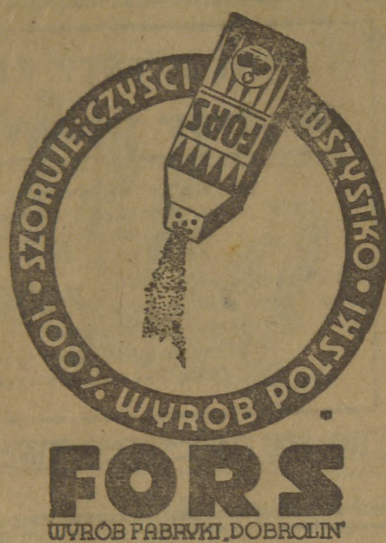
Łódź. Podczas jednej z burz, które przeszły ostatnio nad Łodzią i okolicami piorun uderzył w dom Jana Kowalika we wsi Józefów pod Hojnami. Kowalak poniósł śmierć a obecny w jego domu sąsiad został ciężko porażony. Uderzenie pioruna miało również niezwykle następstwa. Oto zamieszkały w sąsiedztwie Józef Matteki, sparaliżowany od lat, w chwili uderzenia pioruna spadł z krzesła, na którym siedział, a po chwili po dwupływem lęku i nagłego wstrząsu nerwowego, zerwał się z podłogi i o własnych siłach uciekł. Od tej chwili Matteki chodzi już normalnie.

MATKA I CÓRKA POBIŁY SĄSIADA

Rzeszów. Między Janem Łyszczkiem w Zgłobniu a Weroniką Opalińską i matką jej Marią wynikła sprzeczka o miedzę, w toku której obie zaatakowały Łyszczkę sierpami, przy czym usiłowały mu sierp nałożyć na szyję. W wyniku bójki Łyszczek doznał ciężkich obrażeń. Sąd skazał wojownicze niewiasty po 6 miesięcy więzienia.

ŻELAZNĄ PATELNIĄ ZAMORDOWAŁ SYNA

Sieradz. We wsi Kłocko, pow. sieradzkiego na tle sporu wynikła bójka między 21-letnim Józefem Florczakiem a jego ojcem Stanisławem. Młodzieniec pod wpływem impulsu uderzył nożem i skaleczył w rękę ojca. Ten wzburzony schwytał żelazną patelnię i tak dotkliwie pobił syna, że spowodował złamanie podstawy czaszki. Ranny wkrótce zmarł wskutek odniesionych obrażeń ciała. Sąsiedzi oburzeni na postępowanie Florczaka, zawiadomili policję i już na cmentarzu po pogrzebie staroego Florczaka zatrzymano, a równocześnie zarządzone sekcję zwłok zabitego syna.



Ruch organizacyjny

BACZNOŚĆ POW. WIELUŃ

W dniu 2 lipca odbędzie się w Czastarach poświęcenie sztandaru ludowego. Prosi się o liczne przybycie.

Zarząd Powiatowy E. L.

W SPORZE O GRUNT PORANIŁ OJCA I MACCCHĘ

Częstochowa. We wsi Starzenice 18-letni Stefan Majda, po kłótni z ojcem na tle majątkowym, rzucił się na niego z siekierą, rozcinając mu gardło i raniąc nogę. Macocha doznała rozbitcia głowy. Pomoc sąsiadów położyła kres krwawej bójce. Prerażony Stefan Majda sądząc, że zabił oboje rodziców, zbiegł z domu w niewiadomym kierunku. Rannych przewieziono do szpitala.

ZDROWE — WYKWINTNE — TANIE

jest palenie w zwijkach

M O K K A

PREMIOWA KASETKA BLASZANA ZA 35 GROSZY po zakupieniu 10 pudełek gils MOKKA po 150 sztuk

Przez komin domu piorun zabił uczennicę

We wsi Krzyżanów, pow. piotrkowskiego, podczas burzy ze szkoły powracała grupa dziewcząt, wśród których znajdowała się 13-letnia Lucyna Mandelówna ze wsi Sionki. Mandelówna schroniła się przed deszczem do mieszkania rodziców jednej z koleżanek.

Podczas burzy piorun przez komin wpadł do mieszkania, zabił stojącą przy piecu Mandelównę, po czym spłynął do ziemi, nie wzniciając pożaru. W mieszkaniu znajdowało się jeszcze kilka osób, spośród których nikt jednak szwanku nie odniósł.

Groźny bandyta zastrzelony

W Radoszczy pod Łodzią zorganizowano obławę, w której wzięło udział kilka oddziałów policji mundurowej i śledczej. Celem obławy było ujęcie groźnego bandyty, 24-letniego Jana Zawadzkiego, mającego na sumieniu szereg zuchwałych napadów rabunkowych z bronią w ręku w okolicach Łodzi. Zacieśniający się pierścienie policji natrafił wreszcie na ukrywającego się bandytę, który otworzył ogień do policji. Wywiązała się obustronna strzelanina i po 1 i pół godziny Zawadzki ugodzony 4 kulami padł trupem na miejscu. Jak stwierdzono, bandyta oddał do policji około 40 strzałów, nie raniąc na szczęście nikogo.

WINCENTY WITOS

Wybór pism i mów

ukazała się, świeżo wydana
obszerna książka zawierająca
najcenniejsze pisma i mowy
PREZESA WITOSA

Do nabycia w cenie 2,50 zł. we wszystkich Sekretariatach
woj. Stron. Lud. i Związków Młodzieży Wiejskiej, oraz
w większych księgarniach w całej Polsce

W domu każdego ludowca
książka ta winna się znaleźć

Przy cierpieniach
wątroby, żołądka, kiszek,
nerek, stosuje się Sok
Świętojańskiego Ziela
Magistra Edwarda Góbieca
Sprzedaż Apteki — Skład
Główny: Warszawa, Miodowa 14.

Sok Świętojańskiego Ziela

Mgr. Edwarda Góbieca —
stosuje się przy cierpie-
niach wątroby, żołądka,
kiszek i nerek. Skład Głó-
wny Warszawa, Miodowa 14

Sprzedam

gospodarstwa 40 mórg pszen-
nej, zabudowania, inwen-
tarze, cena 11.000 zł. 25 mórg
zabudowania, inwentarze,
6.500 zł. Duży wybór róż-
nych gospodarstw. Znaczek
Gawlik, Kępno, Orzeszko-
wej 22.



Za kasy u mnie
zakupione gwarantuję.

Gdyby okazały się w użyciu
za miękkie lub za twarde,
wymieniam bez żadnej
dopłaty.

Liczne listy pochwalne
dowodzą, że kasy moje
należą do najlepszych.

Cenniki na żądanie
wysyłam.

Agenci poszukiwani.

ANTONI SOBEK
BRÓDY — POZNAŃSKIE

BUCHALTERYJNE Współczesne Wy-
kłady. Warszawa, Nowogrodzka 48,
gwarantuje wieloletnią samodziel-
ność — natychmiastowy warsztat pracy!
Zamiejscowym korespondencyjnie.

Z powodu choroby właściciela jest do sprze-
dania dobrze prosperująca drukarnia. Naj-
większa w Łucku na Wołyń. Natychmiast
do objęcia. Wszelką korespondencję prosimy
kierować pod adresem: Drukarnia, Łuck,
Skrytka pocztowa 130.

Najwięcej

Klientów miejskich

zdobędziesz przez

ogłaszanie w

Gazecie Grudziądzkiej

Każdy ludowiec

który interesuje się zagadnieniami
kulturalnymi winien nabyć i prze-
czytać broszurę M. Jagły

Chłopska Kultura

Książkę w cenie 0,50 zł można na-
być w Sekr. Wlkp. Zw. Mł. Wiej-
skiej Poznań, Fr. Ratajczaka 9, m. 9,
wzgl. zamówić w Redakcji „Gazety
Grudziądzkiej”.

Radioprogram z Warszawy.

Sobota, 1 lipca 1939 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poran-
ny. 7,15 Piosenki marynarskie (płyty).
7,45 Koncert poranny. 8,15 Z mikrofonu
przez Polskę. 11,57 Sygnał czasu i hejnał
z Krakowa. 12,03 Audycja południowa.
14,45 Audycja dla dzieci. 15,15 Muzyka po-
pularna. 15,45 Wiadomości gospodarcze.
16,00 Dziennik popołudniowy. 16,20 Deo-
dat de Severac i Robert Schumann. 16,50
Co się dzieje w gniazdach? Młoda para
zakłada gniazdo — pogadanka. 17,00 Mu-
zyka taneczna. 18,00 Arie i pieśni włoskie
— śpiewa Hanna Łoszkiewicz — Molicka.
18,30 Kwartety Ludwika van Beethovena
(płyty). 19,00 „Charaktery”: Teodor ma
słaby charakter — powieść mówiona. 19,30
Audycja dla Puławów za granicą. 20,00
Melodie Ziemi Polskiej. 20,25 Audycja dla
wsi. 20,40 Dziennik wieczorny. 21,00
„Panna wodna” — operetka morska w 3
aktach. 23,00 Ostatnie wiadomości dzien-
nika wieczornego, Komunikat meteorolo-
giczny.

Niedziela, 2 lipca 1939 r.

7,00 Sygnał czasu i pieśń „Nie opuszczaj
nas”. 7,05 Audycja dla wsi. 8,00 Dziennik
poranny. 8,15 Koncert poranny. 8,45
Transmisja fragmentu procesji morskiej
w Gdyni. 9,00 Transmisja nabożeństwa z
kościół św. Krzyża ks. ks. Misjonarzy w
Warszawie. 10,30 Muzyka (płyty). 11,00
I. Utwory w wyk. Chóru Katedralnego
(płyty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Kra-
kowa. 12,03 Poranek muzyczny. 13,00 Wy-
jaski z pism Józefa Piłsudskiego. 13,15
Muzyka obiadowa. 14,45 „Czytamy Mic-
kiewicza”: „Pan Tadeusz” — księga I.
15,00 Audycja dla wsi. 16,30 Utwory mor-
skie Feliksa Nowowiejskiego. 17,15 „Kto
odpowie” — aud. w oprac. Tad. Unkiewi-
cza. 17,30 Podwieczorek przy mikrofonie.
19,00 Teatr Wyobraźni. 19,30 Piosenki za-
olziański (płyty). 19,40 „Wielki Zjazd Po-
laków z Zaozia w Cieszynie”. 20,10 Dzien-
nik wieczorny. 21,15 Koncert rozrywkowy.
23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wie-
czornego, Komunikat meteorologiczny.

Poniedziałek, 3 lipca 1939 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poran-
ny. 7,15 Muzyka (płyty).
8,15 „Towaroznawstwo podstawą obsłu-
gi klienta” — pogadanka dla kupców.
14,45 Teatr Wyobraźni dla młodzieży. 15,15
Muzyka popularna. 16,10 Pogadanka aktu-
alna. 16,20 Popularna muzyka jugosło-
wiańska. 16,45 Kronika naukowa. 17,00
Muzyka taneczna (płyty). 18,00 Aleksander
Głazunow: Kwintet op. 39. 18,30 „Sone-
ty Petrarki” — audycja muzyczno-słowno.
19,00 Audycja żołnierska. 19,30 Przy wie-
czerzy. 20,25 Audycja dla wsi. 21,00
Koncert popularny. 21,00 Echa mocy i
chwały. 22,00 Muzyka taneczna. 23,00 O-
statnie wiadomości dziennika wieczornego,
Komunikat meteorologiczny.

Wtorek, 4 lipca 1939 r.

8,15 „Uczmy się pływać” — dialog. 14,45
„Życie lasu” — pogadanka dla młodzieży.
15,00 Muzyka popularna. 16,10 Pogadanka
aktualna. 16,20 Miniatury kwartetowe.
16,45 Kronika literacka. 17,00 Muzyka ta-
neczna (płyty). 17,45 Rezerwa. 18,00 Pie-
śni Adama Soltysa. 18,25 Recital organo-
wy Feliksa Rączkowskiego. 19,00 Audy-
cja dla robotników. 19,30 Pod gwiazd-
stym sztandarem — koncert rozrywkowy.
20,25 Audycja dla wsi. 21,00 Koncert Mu-
zycznego Ogniska Wakacyjnego Liceum
Krzemieńskiego. 22,00 Z perspektywy
czwórcieczna: „Realizacja zobowiązań
międzynarodowych” — odczyt. 22,15 U-
twory Manuela de Falli (płyty). 23,00 O-
statnie wiadomości dziennika wieczornego,
Komunikat meteorologiczny.

Środa, 5 lipca 1939 r.

7,40 Koncert orkiestry Policji Państwo-
wej. 8,15 Pogadanka turystyczna. 2,25
Wiadomości turystyczne. 14,45 Nasz kon-
cert — audycja dla dzieci (płyty). 15,15
Muzyka popularna. 16,10 Pogadanka aktu-
alna. 16,20 Recital śpiewaczy Ignacego
Dygasa — tenor. 16,50 „Co się dzieje w
gniazdach”: „Skarb w gniazdku” — pog-
danka. 17,00 Muzyka taneczna. 18,00
Słynne symonie (płyty). 19,00 Teatr Wy-
obraźni. 19,30 Przy wieczerzy. 20,10 Od-
czyt wojskowy. 20,25 Audycja dla wsi.

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 28 czerwca 1939 r. — Płacono złotych za 100 kg.

	Warszawa	Poznań	Kraków	Lwów
Pszemica	28,—	28,50	27,50	26,75
Zyto	15,25	15,50	15,75	16,—
Jęczmień	18,75	19,—	20,—	20,50
Jęczmień brow.	19,75	20,25	19,25	19,75
Owies I. stand.	19,75	20,25	18,10	18,50
Mąka pszenna 65%	21,50	5,—	36,25	37,25
Mąka żytnia 35%	25,75	26,25	26,—	26,75
Otręby pszen. grube przem.	12,50	13,—	12,50	13,—
Otręby żytnie przem. stand.	11,50	12,—	11,75	12,15
Rzepak zimowy	54,—	55,—	53,50	54,50
Groch zielony (Folger)	33,—	35,—	29,—	31,—
Groch Wiktoria	39,—	42,—	36,—	39,—
Makuchy rzepakowe w tafl.	13,25	13,75	13,50	14,50
Makuchy lniane w taflach	25,25	25,75	25,—	26,—
Ziemniaki	4,50	5,—	5,—	5,50
Gryka	21,75	22,25	16,—	17,—
Słoma żytnia luzem	4,—	4,50	1,90	2,40
Słoma żytnia prasowana	3,50	4,—	2,90	3,15
Siano zwykłe	—	—	6,25	6,75
Siano zwykłe prasowane	8,—	8,50	7,25	7,75

STRAJNI CHŁOPSHIE

BROSZURA

J. GOJSKIEGO

OMAWIAJĄCA ZAGADNIENIE
CHŁOPSKICH STRAJKÓW

2

jest do nabycia
w naszej redakcji

w cenie 0,20 zł za egzemplarz

21,00 Koncert chopinowski. 21,40 Nowości
literackie. 22,00 Małe zespoły instrumen-
talne. 23,00 Ostatnie wiadomości dzien-
nika wieczornego, Komunikat meteorologi-
czny.

CZYTAJCIE

ABONUJCIE

SPOŁEM

ORGAN

WIELKOPOLSK. ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

PISMO UKAZUJE SIĘ CO MIESIĄC

ZAMAWIAĆ JE MOŻNA W ADMINISTRACJI

W POZNANIU UL. FR. RATAJCZAKA 9 M. 9

NR. KONTA ROZRACHUNKOWEGO 113

KONTO P. K. O. NR. 211-714

ABONAMENT KWARTALNY WYNOŚI 0,60 ZŁ.

WYDAWNICTWA

Spółdzielni Wydawniczej „Wieś” we Lwowie.

I. Wieś i Państwo

miesięcznik naukowy poświęcony sprawom kulturalnym, społecznym i gospodarczym
wsi. Zawiera działy: rozprawy, referaty, kronikę, sprawozdania i bibliografię.
Redakcję stanowią: prof. Dr. Franciszek Bujak, doc. dr. Stefan Ingłot i doc. dr. Win-
centy Styś.

Prenumerata roczna zł. 10,—, półroczna 5,50 zł., ulgowa dla Członków Spółdzielni
Wydawniczej „Wieś” — roczna zł. 8,—.

II. Biblioteka dziejów i kultury wsi

zawiera prace dotyczące wyżej podanych zagadnień.

Wykaz poszczególnych tomów, znajduje się w każdym numerze „Wsi i Państwa”.

III. Rozprawy o zagadnieniach wiejskich

mnijšie prace „Wieś i Państwo” oraz poszczególne tomy biblioteki i rozpraw poleca
się wszystkim tym, którzy interesują się sprawami wsi, gdyż znajdują tam wiele wiad-
omości, dotyczących najżywniejszych zagadnień wiejskich. „Wieś i Państwo” staje
się niezbędnym dla każdego pracownika wiejskiego i syna wsi.

UDZIAŁ

Spółdzielni Wydawniczej „Wieś” wynosi 20 zł, wpisowe 5 zł.

Redakcja i Administracja

Sp. Wyd. „Wieś” — Lwów ul. 3 Maja 11. — Konto P. K. O. 510.161
i w Centralnej Kasie Spółek Rolniczych oddział Lwów ul. 3 Maja 11

„Gazeta Grudziądzka” wydanie główne wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wyd.: I. (Pomorze), II. (wojew. centralne kresy wsch., Małopolska i zagranica), III. (Wielkopolska i Śląsk) wraz z bezpłatnymi dodatkami „Gos-
podarstwo i Osadnik”, „Gość Świętojański”, inne. Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnośnikiem do domu złotych 3,90, miesięcznie 1,30, w Wolnym Mieście Gdańsku 7,50 guldów, zagranicą wraz z kosztami prze-
syłki: we Francji 80 franków, w Belgii 6,50 belg., w Holandii 2,50 guld. hol., w Niemczech 4,00 RMK., w Szwajcarii 5,00 fr. szwa., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Danii 6,00 koron duńskich, w Szwecji 5,00 koron
szwedz., we Włoszech 20 lirów włoskich w Ameryce i Kanadzie 1,50 dol. w innych krajach równowartość 1,50 dol. am. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 gr., słowa tłustym drukiem podwójnie najmniej 2,— zł.
Konto czekowe P. K. O. Poznań nr 203274. Konto rozrachunkowe Poznań 3 nr 22.

Redakcja: Zdzisław Roszkoński, Poznań. Wydawca: miesięce wydania: Tow. Prasowe „Oświata” Sp. z o.o. Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 9 m. 9. Zakład i miejsce odbioru: Drukarnia Wielkopolska Poznań 27 Grudnia 2.